

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną awukrotną dostawę
do domu dopićca się 60 halerczy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
pełnowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz pełnowy lub
jego miejsce 30 halerczy.

Nekrologia za wiersz pełn. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
pełnowy lub jego miejsce 20 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Czwartek, 19 marca.

Imiona: Rzym.-kat. Dziś: Józefa Oblubieńca. Jutro: Joachima i Klaudyj. — Gr.-kat. Dziś: 6. 42 Mucz. Jutro: 7. Wasylija Mucz. — Słowiań. Dziś: Bohdana. Jutro: Polemira.

Wschód słońca 6:13, zachód 6:03.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*, 8:40, 2:45, 6:15, 7:05*, 7:20, 11—, 12:45*, 3:45; do Rzeszowa 4:05; do Podwołoczysk 8:20, 10:45, 2:17*, 7—, 11:15; do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:20, 1:55*, 10:40, 2:51*; do Kołomyj 2:35; do Strzja 11:30; do Ławocznego 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora: 6—, 9:05, 4:30, 10:51; do Jaworowa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:12, 7:10, (11:35 każdej niedzieli tylko do Rawy); do Bełzca 11:05; do Stanisławowa: 5:50; do Husiatyna: 6:20, 2:15*, 11:15; do Brzuchowic 7:21, 12:41, 2:28, 3:45, 5:45, do Janowa 9:10, 3:35.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka otwarta od godz. 9 do 1; muzeum w dni powszednie (prócz pon.) od 9—1 nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 1—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do 11 i od 4—7 po południu codziennie prócz soboty. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) zwiedzać można tylko w dni powsz. w godz. przedp. za zgłosz. — Bibl. Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie 10—2 dróżcz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — Bibliot. Polit. 10—1. i od 4—8 w, w niedzielę, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szewczeni (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niez. i św. ruskich). Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyznaniowej Izraelickiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor. Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, 1 p.) otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta od 10 do 12 w poł. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja 2 (1w poniedziałku, środy i piątki 3—5 pop.

Wystawy stałe. Wystawa w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę 60 h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (provisorycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od g. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w niedzielę 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Teatr The Empire Vio. Ul. Karola Ludwika 27. Dziś i codziennie wielkie przedstawienie kinematograficzne. Początek punktualnie o g. 8 wiecz. W soboty, niedziele i święta 2 przedstawienia o 4 i o 8 godz. — Bilety do nabycia od g. 4 popoł. przy kasie teatru. Co sobotę całkowita zmiana programu.

Powzeczne wykłady uniwersyteckie. Dziś dnia 19 bm. B. Gebert: Geografia historyczna ziem polskich (z obraz. swistn.) Zakład fiz. Uniw. Długosza 8. Początek o g. 6. —

Dr. T. Sinko: O tragedji greckiej. Sala X. Uniw. Początek o g. pół do 8.

Galicyjskie Tow. gospodarskie, zgromadzenie Rady ogólnej o g. 10 rano w sali ratuszowej.

Posiedzenie Rady m. o g. 6 w. Wieczornica Józefowa z tańcami w „Gwieździe“ o godz. 7 wiecz.

Teatr miejski. Dziś o godz. 7 wiecz. „Złoto Renu“, opera R. Wagnera.

C. k. Galicyjskie Tow. gospodarskie.

Dzisiaj 19 b. m. zbierają się prezesi i delegaci wszystkich Oddziałów Gal. Towarzystwa gospodarskiego na doroczne swe posiedzenie t. z. Rady ogólnej, która w ostatnich kilkunastu latach jest jedynym objawem jakiegokolwiek wspólnej pracy — wszystkich członków Towarzystwa.

Wedle obowiązującego statutu Towarzystwa, ogłoszenia o porządku obrad Rady ogólnej i roczne sprawozdania komitetu, powinny być publikowane przynajmniej cztery tygodnie przed zebraniem. Tak też dotąd zwykle bywało i dla tego miewaliśmy zawsze sposobność choć w głównych zarysach zaznaczyć ogół z działalności tego stowarzyszenia. Tym razem stało się atoli inaczej. Sprawozdanie komitetu Towarzystwa z jego rocznej działalności pojawiła się w rękach delegatów — zaledwie przed trzema dniami, w formie wielkiego okazałego tomu. Jest ono zredagowane bardzo umiejętnie przez przybocznego urzędnika komitetu, tak, żeby było mało treści, a wiele słów i pochwał.

Czy panowie delegaci przyjdą z tego sprawozdania, grzeszącego brakiem cyfr — do jakiegokolwiek pojęcia, jakimi funduszami komitet gospodarował i z jakim rezultatem, bardzo wątpimy. Tak samo powątpiewamy, czy ogół zebranych potrafi zdać sobie sprawę, o ile wszystkie organy Towarzystwa wywiązały się ze swego zadania, jakie im statut zakreśla. Komitet, wbrew statutowi dotąd obowiązującemu, przejął na siebie wszelkie agendy i władzę. Z organu wykonawczego stał się absolutnym dysponentem Towarzystwa i jego funduszy, a to bez żadnej nawei ingerencji Oddziałów prowincjonalnych i ich delegatów.

Od wielu lat Rada ogólna zamiast dysponować komitetem, jako organem wykonawczym, zbierała się tylko dla wysłuchiwania głosów swoich sprawozdań. Jak zaś ujemnie to wpłynęło na rozwój i działalność całego Towarzystwa, dowodem apatya ogółu członków, przebiegająca się we wszystkich sprawozdaniach z czynności pojedynczych Oddziałów.

Jakże inaczej by było, gdyby Rada ogólna była tym sejmem rolników i dysponentem jego funduszy i środków intelektualnych. Jakże inny postęp byłby w rozwoju krajowego rolnictwa, gdyby każdy członek Towar-

zystwa, a przynajmniej delegat, miał daną możność zastanowienia się, jak użyć najlepiej posiadanych środków.

Zamiast obrad na ten temat w ogłoszonym programie obrad zbierającej się dzisiaj Rady ogólnej, dominujące miejsce zajmuje sprawa zatwierdzenia zmiany statutu, zaprojektowanego przez komisję trzech, wydelegowaną z łona komitetu i która to zmiana zasadza się głównie na tem, aby od tej chwili komitet Towarzystwa zrobić prawnie władzą decydującą, samowładną.

Nad projektem tym debatowali już podobno delegaci, wybrani po jednym z każdego Oddziału Towarzystwa, a z jakim rezultatem, okaże treść nowego statutu, który ma być przez Radę ogólną uchwalony en bloc, bez prawa nawet ogólnej nad nim na zebraniu dyskusji.

Nowo projektowany statut zmienia zupełnie zasady dotąd obowiązującego. Jeśli zostanie uchwalony, zmieni on całkiem charakter dotychczasowego Towarzystwa opartego na prawach autonomii stowarzyszonych.

Na zebrania Rady ogólnej zjeżdża się z całego kraju przeszło 300 delegatów z oddziałów prowincjonalnych. Nie wątpimy, że pomiędzy nimi znajdzie się bardzo znaczny zastęp poważnie dbających o dobro Towarzystwa i jego przyszły rozwój. Działalność tego zjazdu będziemy też śledzić z wielką uwagą i nieomieszkamy wydać sądu, czy i o ile Rada ogólna odpowiedziała swemu zadaniu, jakiego kraj nasz rolniczy od niej oczekuje i wymaga.

Przeniesienie zwłok Słowackiego.

W dalszym ciągu sprawy wielkiego aktu wdzięczności narodu dla autora „Króla Duchy“ pisze Leopold Méyet w „Kuryerze Warszawskim“:

„W sprawie ekshumacji i przewiezienia zwłok Słowackiego stanowić będzie, jak to już poprzednio podaliśmy, prefektura policyi w Paryżu. Potwierdzają to stanowczo i ostatnie, nadesłane nam wiarogodne wiadomości. Sprawa jednak przeciągnie się dość długo, i ostateczna decyzja może nie tak prędko zapadnie.

Lecz we właściwej dykasteryi zapanował wzgląd zgodny ze sprawiedliwością i położeniem prawem tej sprawy, bo jest niemal pewne, że na przewiezienie zwłok poety prefektura policyi żądać będzie tylko zezwolenia jego krewnych. Upada więc na razie obawa, aby prefektura, hołdując niewolniczo formalistycie tej sprawy, zwracała się lub poszukiwała spadkobierców Jana Mileta, którego imię ujawniono w akcie zakupu grobu Słowackiego na własność wieczystą. Gdyby oni nawet, o czem bardzo wątpić należy, kiedykolwiek z pro-

No, więc może we wtorek. Nic pani nie ma przeciw temu, żeby to było we wtorek?

Pani Merrington nic nie miała specjalnie przeciw wtorkowi, bo tak była wogóle oszołomiona i przerażona, że nie mogła słowa z ust wydobyć.

Pani Fox, biorąc to za oczywiste przyzwolenie, wybuchnęła jeszcze dwa razy wymowniej.

— O, dziękuję pani po sto razy. Strasznie pani dziękuję! Więc zjawiamy się w przyszły wtorek. A propos, może pani droga chce kogo jeszcze zaprosić? Bo my właśnie jedziemy do Haroldów. Możemy im od razu powiedzieć w imieniu państwa. Nie będzie już pani miała kłopotu pisać. Syn wcale nieźle tańczy, a będą musieli sprowadzić z sobą trochę młodzieży, żeby puścić w ruch te swoje ciężkie panniska. Jak myślicie, czy panie Duncombe zgodzą się tańczyć w poście? Dobrzeby byłoby tej biednej pannie Duncombe dać jeszcze okazję!... A ja tak lubię, jak jest lady Duncombe! Dwa razy lepiej idzie mi flirt, kiedy wiem, że ona się gorszy. Ale znowu, jeżeli zaprosicie te panie, to będziecie musieli prosić wszystkich z okolicy Barton, a tam same nudne szkatuły. No, jakkolwiek tam się urządzić, nie zapomnij, Ewelko, o muzyce. Weźcie Hawkinsa, pamiętaj, on najlepszy. No, powiedzcie tylko, czyż nie wspaniale wszystko się składa.

W tej chwili zachrząszczał żwir pod kołami jeżdżącego powozu. W ha!lu zjawila się służba, żeby towarzyszyć gościom do odjazdu, a jednocześnie weszli boczniemi drzwiami trzej panowie.

— Już pół do szóstej, Ziuto, — rzekł pan Fox do żony — jeżeli więc mamy być w domu przed północą...

— Panie Merrington, już wszystko ułożone — wołała ona tymczasem — obmyśliłyśmy wszystko z żoną pańską. Płasy będą w przyszły wtorek. Garderobę

urządźmy w pana pokoju, prawda? To będzie najlepiej. Kolacja będzie w jadalnej sali, a flirt w salonie. Cóż znowu dzieje się z tem okryciem? Nie mogą zapaść tej kłamry.

— Może mi pani pozwoli... — rzekła panna Ixe.

— Co to ma znaczyć wszystko? — mówił półgłosem pan Merrington do żony.

— Ty chyba wiesz najlepiej — odparła ona chłodno.

Panna Ixe tymczasem, odprostowując srebrną oksydowaną kłamerę pod szyją pani Fox, pytała:

— Więc mówi pani, że wszyscy goście pani zjeżdżają się w sobotę?

— Wszyscy. Już dobrze? Och, dziękuję pani.

— Bo zdawało mi się — ciągnęła dalej nauczycielka, pomagając jej zapinać okrycie — że pani wspominała o kimś, co przyjeżdża we czwartek.

Pani Fox stanęła nagle, unosząc w ręku półę okrycia.

— Boże wielki! — wykrzyknęła prawie że w niebogłose — co ja zrobiłam, co ja zrobiłam! Zapomniałam zupełnie o księciu. Przecież on dopiero we czwartek przyjeżdża! Nie byłby na balu.

— Żegnam panią — mówił łagodnie pan Cosmo Fox, ściskając dłoń pani Merrington — jak panią musi głowa boleć od tego gwaru! Moja Ziuto, ja już w powozie wysłucham tego, co masz mi powiedzieć. Za nic w świecie nie zgodzę się dłużej nadużywać gościnności państwa Merrington.

To rzekłszy, skłonił się wszystkim, opuścił towarzysztwo i wdrapał się na siedzenie wysokiego amerykańskiego. Ale żona jego, nie zważając na to, miotala się wciąż bezsilnie.

(C. d. n.)

15)

L. FALCONER

PANNA IKS

Przekład z angielskiego A. S.

(Ciąg dalszy).

Powitał ją lekki wrzask radości ze strony pani Fox i zanim jeszcze zdążyła spokojnym swym krokiem zstąpić ze schodów, tamta już wołała do niej donośnym głosem: — Słyszysz pani, co za uciecha! Ten najmiłszy, anielski mąż pani zaprosił nas i naszych gości na wieczór tańczący w tej cudownej sali. Prawda, co za świetny pomysł? Nie może być idealniejszego miejsca do tańców, tylko tu trzeba odsunąć stół i te ogromne krzesła, a tam pod schodami, ścisnąwszy trochę, doskonale się zmieści muzyka. Bo musi być muzyka, naturalnie. Nienawidzę tańczyć przy grze amatorskiej. Zawsze ustają wtedy, kiedy się człowiek najlepiej bawi. My przywieziemy z sobą przynajmniej trzech tancerzy, a reszta... wiem już co zrobię! Zaproszę kilku oficerów z pułku * * tego w Carchester. Wszystko przemile chłopcy i świetnie tańczą. Zobaczysz, Ewelko. Nie tak, jak tamci z * * tego pułku, co tylko stoja pod ścianą i czekają kolacyi. Ale jeszcze nie wiem, kiedy to będzie. W każdym razie w przyszłym tygodniu, bo potem jest Wielki Tydzień, a gdybyśmy tańczyli w Wielkim Tygodniu, toby nas Barnes wykął. To jest nie on, ale jego żona. Cha, cha, cha!... Nasi goście przyjeżdżają w sobotę. W poniedziałek u nas wielki obiad.

testem wystąpili, to i wówczas pretensję tę z łatwością oddalić przyjdzie.

Z własnoręcznych listów poety do rodziny i przyjaciół wiadomo, że Millet był portyrem domu, w którym umarł Słowacki, a w listach ks. arcybiskupa Felińskiego do mnie pisanych, niezbity znajdujemy dowód, że sumę 500 franków na kupno grobu wieczystego wydatkował późniejszy arcybiskup warszawski z własnych funduszy Słowackiego. Nie wątpię, że słowem arcybiskupa Felińskiego zupełna dana będzie wiara.

O ile zaś krewni Słowackiego z żądaniem wydania zwłok wystąpią, winni złożyć dowody pokrewieństwa, poświadczane według przepisów we Francji obowiązujących. Trzeba będzie sięgnąć do dokumentów z końca XVIII i początków ubiegłego stulecia. Te zaś najważniejsze dla tej legitymacji akty urzędowe, zarówno jak własnoręczne listy Słowackiego ze wzmianką o portyerze Millicie i korespondencję ks. arcybiskupa znajdzie się w moim zbiorze. Lecz przedewszystkiem komitety jubileuszowe, zgodnie działając, powinny postanowić w zasadniczej sprawie przewiezienia zwłok poety i dać odpowiedź na pytanie: kiedy śmiertelne szczątki autora „Lili Wenedy” mają „powrócić na ojczyznę” i gdzie mianowicie znajdą godny siebie, wieczny odpoczynek?...

Urzednicy o gospodarce miejskiej.

Wczorajsze zgromadzenie urzędników i wyborców z kół t. zw. inteligencji, które się odbyło w sali Towarzystwa pedagogicznego, było nadzwyczaj pouczające. Mimo wadliwie rozestanych zaproszeń, które nie doszły adresatów, urzędnicy stawili się bardzo licznie, a udziałem swym w dyskusji dali dosadną odpawę nie tylko „strzelniczy”, ale przedewszystkiem wszelkim innym dwuznacznym żywiolom.

Zgromadzenie zagał radca Stahl, który zaprosił na sekretarza p. Wojciecha Dąbrowskiego i udzielił głosu posłowi dr. Adamowi.

Dr. Adam, powitany oklaskami, oświadczył, że dzisiejsze zgromadzenie jest szczególnie ważne z powodu, iż urzędowo jest dla urzędników i wogóle dla t. zw. „inteligencji”, a wybory obecne odbędą się pod hasłem: „Z inteligencją!” lub „Przeciw inteligencji”. Gdyby ta inteligencja poczuła się wreszcie do świadomości swej siły, odgrywałaby w wyborach zarówno miejskich, jak innych, rolę decydującą. Niestety, tak nie jest, dzięki opieszałości, a w samej Radzie dzięki temu, iż część inteligencji, do niej należąca, z zapoznaniem własnej wartości poszła na pasek „strzelniczy”.

Następnie mowca zcharakteryzował działalność klubu „Centrum” w Radzie miejskiej i wyraził przekonanie, że jeżeli do Rady wejdzie więcej takich członków, nastąpią w mieście lepsze stosunki.

Posądzono klub „Centrum”, jakoby wydał walkę „mieszczafstwu”. Tak nie jest. Owszem, klub popierał najgoręcej mieszczaństwo, ale zwalczał klikę, która je opanowała i tę klikę teraz złamać trzeba. Z śp. Michałskiemu klub walczył, ale walczył rzeczowo, bo to był człowiek, u którego przymioty znacznie przewyższały wady. Po jego śmierci stosunki się pogorszyły i zanikły resztki zrozumienia interesów „inteligencji”, choć na tem polu żądania gminy są wielkie i szerokie. Niestety, pod tym względem ze strony „strzelniczy” spotyka się zawsze niechęć i wrogię usposobienie.

Mowca następnie dał rzut oka na te interesy i potrzeby inteligencji, podkreślając ponownie, że droga do ich spełnienia prowadzi przez złamanie rządzącej klikki.

Niechęć strzelniczej większości względem „kwestyi oświatowej” ujawnia stanowisko wobec założonej przed paru laty „Biblioteki publicznej” z ofiarności prywatnej, a pod firmą T. S. L., która miała być zawiązkiem wielkiej, popularnej biblioteki publicznej, na wzór zagranicy. Chodziło o to, aby miasto dało pomieszczenie tej „Bibliotece”, która już w zawiązku liczyła 10.000 tomów. Rada miejska powzięła nawet odpowiednią uchwałę, mimo to lata mijają, a uchwała ta pozostaje na papierze, jak tysiące innych uchwał Rady.

Ta Rada lekceważy sama swoje uchwały, a jaskrawym przykładem jest znowu sprawa uczczenia śp. Michałskiego, a więc jednego z ludzi wybitnych wśród tego mieszczaństwa. Uchwalono założyć „Dom oświatowy” jego imienia, ale od tego czasu mija rok, a nie ma nikogo, kto by wziął się do wykonania tej uchwały! „Klub centrum” nie uprawia „opozycji dla opozycji”, ale jego pozytywne żądania i wnioski rozbijają się o opór tej samej klikki, która stanowi zaporę we wszelkiej pracy pozytywnej.

Za kilka dni wyborcy staną do głosowania. Klub „Centrum” i „Komitet powszechny obywatelski” sądzą, że mają prawo odwołać się w tej chwili do sfer inteligentnych, dzięki swej pracy i dzięki swemu programowi na przyszłość.

Tak zw. „opozycja” w Radzie miejskiej odwołuje się również do sfer inteligentnych. Mowca nie myśli porównywać obu klubów ze sobą, ale musi zauważyć, że program pozytywny ma wyższość nad „opozycją”. Klub opozycji zresztą w Radzie właściwie nie istniał. Zawiązał się przed 3-ma laty, potem przestał istnieć, a obecnie, przed wyborami, zawiązał się znowu. I nic to dziwnego: Klub ów składa się z żywiolów tak rozbieżnych, nie pozwalających na zasadę „solidarności”, będący podstawą wszelkiej organizacji klubowej. Nadto sojusz tej „opozycji” ze „strzelniczą” podczas wyborów sejmowych krępuje ją teraz w swobodzie podczas walki z temi właśnie sferami, przeciw którym weszli do Rady miejskiej, z hasłami o wiele bezwzględniejszymi, niż ludzie, związani w klub „Centrum”.

Mowca zakończył tem, od czego zaczął: apelem do całej inteligencji miasta. Punkt ciężkości wyborów jest w kwestyi: czy ma zwyciężyć klika, czy to wszystko, co jest przeciwne klice. A w owem „to wszystko” inteligencja odgrywa rolę decydującą. Niechże ta inteligencja spełni swój obowiązek. (Huczne oklaski).

R. Feldstein mówił o złej aprowizacji miasta, która powoduje drożyznę, najbardziej dolegającą urzędnikom, których dola z roku na rok staje się cięższą. Apropowizacja jednak to sprawa, która wymaga szerszej myśli, wielkiej troskliwości i kupieckiej kalkulacji. Mowca omówił rozmaite kwestye aprowizacyjne i dotknął ponownie kwestyi „taniego opału”. Myśl i przedsiębiorstwo są dobre, a każdy przyjaciel takiego przedsiębiorstwa musi dbać o to, aby nie przynosiło strat gminie. Ta kwestya jednak, podobnie jak miejskiego „wyrębu mięsa” nie znajduje się w budżecie miejskim, dzięki czemu radni nie mogą ocenić, jak te przedsiębiorstwa są prowadzone i muszą uciekać się do innych, przypadkowych środków informacji.

Następnie wśród bezustannych oklasków mowca przedstawił nowe szczegóły w kwestyi miejskiego taniego opału. Przedsiębiorstwo przeprowadzono tak lekomyślnie, że wskutek spadnięcia ceny węgla w obecnej chwili na 1.400 wagonach węgla, licząc po 40 koron różnicy w cenie, stracono już 56.000 koron. Wprawdzie na to znajduje się remedium w rozumowaniu: skoro zapłaciliśmy drożej, publiczność musi zapłacić nam więcej. Ale w takim razie „tani opał” przestaje być „tanim”, a staje się „drogim” (burzliwe oklaski). Analogicznie ma się rzecz z drzewem, o czem mowca się dowiedział dopiero po wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej. Także i cena drzewa spadła o 32 do 38 koron na wagonie, co przy 900 wagonach pozostałego zapasu w składzie miejskim przedstawia już sumę conajmniej ponad 27.000 kor. A tego wszystkiego można było uniknąć, gdyby się prowadziło rzecz mądrze, po kupiecku. Każdy kupiec zna t. zw. kontrakty „znizkowe”, wedle których, jeżeli spadnie cena, płaci się za towar mniej. Tego lekceważyć nie można, bo miasto to nie abstrakcja, to tak samo jestem ja, jak ten pan, jak pan tamten, jak my wszyscy i jeżeli miasto traci, to my wszyscy tracimy (Huczne oklaski). Jeżeli się w ten sposób będzie prowadzić miejskie przedsiębiorstwa socyalne, zgotuje się im rychły koniec, bo po paru latach wynajdzie się z pewnością reguła, że przedsiębiorstwa nie są zadaniem miasta. (Żywe oklaski).

Wszystko to trzeba zmienić, przez zmianę gospodarki miejskiej. (Długotrwałe oklaski).

Dr. Przygodzki w przemowie wszedł w niektóre szczegóły gospodarki miejskiej, przedstawionej przez poprzednich mowców. Szkoły nasze nie mają miejsc, gdzieby działawa mogła odetchnąć świeżem powietrzem, a tylko dwie szkoły mają kąpiele. Szkoły i budynki szkolne przedstawiają też inne braki o pomstę wołające, które mowca dowodnie zobrazował. Równie źle jest z traktowaniem nominacji nauczycielskich, które zdane są na flukta pełnej Rady wpływów 100 radnych, dzięki czemu często decydują o nominacji nie kwalifikacje, ale prokcyje i pokrewieństwa. Ogromne też zaniedbanie jest co do traktowania działwy bezdomnej, która znajduje przytułek w schroniskach dla ludzi starych i moralnie upadłych... Radni nowi powinni więc dołożyć starań, aby szkolnictwo miejskie pchnąć na nowożytny tor. (Oklaski).

St. radca Łaski, zachęcając do licznych głosowań, podkreślił, że trzeba przekonać, iż „inteligencja” nie jest „eine minderwertige Waare”, ale tak samo „mieszczanie” jak ci, co jej do Rady dopuścić nie chcą. Upředzenie do urzędników byłoby usprawiedliwione przed rokiem 1870, ale nie dziś, potrzeba więc to upředzenie przełamać przez głosowanie, któreby do Rady wprowadziło świeże siły.

Druga ważna przyczyna, która nakazuje liczny udział w głosowaniu, to potrzeba budowy tanich mieszkań dla urzędników i wogóle drożyzna. Regulatorem cen w mieście nie jest Rada miejska, ale „Towarzystwo wytwórczo-spożywcze”. Potrzeba jednak, aby to Towarzystwo znalazło poparcie Rady miejskiej, a do tego warunkiem jest, aby przy wyborach wyszli z urny ludzie, rozumiejący potrzeby sfer urzędniczych. Pomóżmy więc sobie sami — kończył mowca wśród oklasków — bo inaczej nam nikt nie pomoże.

Adwokat dr. Szeliga porównał Lwów z przed lat 15 z Lwowem dzisiejszym. Wówczas łatwo było spełniać funkcje radnego. Można było po załatwieniu sprawy zamiatania ulic pójść sobie spokojnie do domu. Tramwaju elektrycznego nie było, tramwaj konny prowadził towarzystwo tryesteńskie, w oświetlenie gazowe zaopatrywali nas „poczciwi” dessauczycy, o oświetleniu elektrycznym nikt nawet nie myślał i t.d., i t.d. Dziś te wszystkie rzeczy trudne i zawiłe należą już do atrybucyj miasta, którego zarząd wskutek tego wymaga nie tylko wielkiej inteligencji, wielkiego doświadczenia, ale przedewszystkiem wielkiej bezinteresowności. Mowca bardzo dosadnie i wśród parokrotnych potakiwań i oklasków skrytykował politykę tramwajową miejską. Wszystkie linie tramwaju elektrycznego, istniejące i projektowane, są koncentryczne, a brak zupełnie poprzecznych połączeń. Wskutek tego n. p. jadący z Janowskiego na Zamarstynów musi dotrzeć do środka miasta, a stamtąd dopiero udać się do swego celu. W podobny, nadzwyczaj trafny sposób skrytykował mowca inne, istniejące lub przyszłe przedsiębiorstwa miejskie, jak wodociągi, gaz, oświetlenie elektryczne itd.

Wszystkie te inwestycje wymagać będą stworzenia nowych źródeł dochodów, więc stworzenia miejskiej Kasy oszczędności, miejskiego zakładu zastawniczego, uzyskania relutów za utrzymywanie dróg rządowych

w obrębie miasta i t.d. Wyszukanie tych źródeł będzie zadaniem nowej Rady.

Potrzeby kulturalne, jak rozszerzenie galerii miejskiej itp. muszą znaleźć również wielkie uwzględnienie w Radzie, a będzie to miało i znaczenie praktyczne, stworzy bowiem dla przyjezdnych atrakcję, której brak dotychczas dawał się odczuwać. (Oklaski).

P. Poluszyski poruszył sprawę miejskiego biura targowego, zaznaczając, że nie wypełnia ono nawet w drobnej mierze swych zadań. Sprzedaż na targach odbywa się w sposób urągający wszelkim zasadom higieny. Nie dba o to ani biuro targowe, ani fizykat, ani biuro chemików. Jednym z postulatów więc musi być wprowadzenie zmiany w tych stosunkach.

Dr. Nittmann przyczynę złego widzi w tem, że Rada straciła zupełnie swą powagę. Istnieją całe szeregi przepisów, ale przepisów tych nikt nie przestrzega. Jeżeli mogło wyjść rozporządzenie, że n. p. do seminarium nauczycielskiego, jakich jest 3 w całym kraju, mają być przyjmowani najpierw zamiejscowi, a dopiero o ile starczy miejsca, dzieci obywateli miejscowych, a Rada miejska na to nie reagowała, to jest dowodem, że z obecną większością Rady nie liczą się i liczyć się z nią nie było trzeba. Wogóle obecna Rada wysokim swoim zadaniom nie odpowiada. To musi ulegć zmianie, ale zmiana da się przeprowadzić tylko wtedy, jeżeli użyska się faktyczną większość, a że da się to przeprowadzić przy solidarnej akcji, okazały ostatnie wybory sejmowe. (Huczne oklaski).

P. Szczudłowski stwierdził, że zwycięstwo przy wyborach sejmowych zawdzięcza inteligencja i urzędnicy temu, żeśmy szli osobno, nie łącząc się ze strzelnicą i tylko w tym wypadku obecnie zwycięstwo da się osiągnąć, jeżeli się i obecnie nie będzie łączyć z żadnymi komitetami, które pozostają w jakimkolwiek kontakcie ze Strzelnicą. Poddając krytyce gospodarkę ekonomiczną, podkreślił mowca, że potrzeba dla niej szerszych widnokręgów, pozbycia się zaścianowości, co się da uskutecznić tylko wtedy, jeżeli ster rządów obejmie inteligencja.

Po wyjaśnieniu przewodniczącego, że komitet centrum nie pozostaje w żadnym kontakcie ze Strzelnicą, zabrał głos p. Gedroyć. Mowca poruszył kwestję „mieszczafstwa”, podnosząc, że obecna klika nie uważa urzędników za mieszczaństwo i nie przyznaje im żadnych praw. Dzisiejsze wybory odbywają się pod hasłem walki z ciemnością. Chodzi o to, czy mają w mieście rządzić ludzie, mający wszelkie kwalifikacje umysłowe i intelektualne, z drugiej zaś strony ludzie, którzy okazali dotychczasowymi rządami swymi, że do rządzenia miastem o milionowym budżecie nie mają żadnych kwalifikacji. Odbywa się więc walka ze Strzelnicą i urzędnicy z tego, jak traktuje ich ta strzelnica, powinni umieć wyciągnąć konsekwencje.

Dr. Kulikowski uwydatnił znamieny fakt, że podczas gdy dawniej stawiano postulaty do kandydatów, dziś każdy mowca zaczyna od krytyki. Jest to dowodem, że tej gospodarki strzelnicy jest wszystkim za dużo. I cóż jest ta Strzelnica? Jest to zbiór ludzi, związanych wspólnymi osobistymi interesami. Ta rządząca większość, biegając po biurach magistratu za swoimi i swoich krewnych i przyjaciół interesami, uzależnia się z jednej strony od tych urzędników, a z drugiej znowu deprawuje urzędników, którzy zależni od radnych, muszą się liczyć z ich żądaniami i w najlepszym razie chowają się poza biurokracyzm.

Jednym z pierwszych zadań więc będzie uwolnić magistrat od tej demoralizacji i zreorganizować tę machinę magistracką.

Klub centrum zapoczątkował tę pracę. Mowca sądzi więc, że będzie wyrazem opinii zgromadzenia i wszystkich tych obywateli, którym dobro miasta leży na sercu, jeżeli postawi następującą rezolucję:

„Zgromadzenie urzędników wyraża pełne zaufanie klubowi centrum i uchwała poprzeć tych kandydatów, których przedstawi na swej liście komitet obywatelski”.

Rezolucję przyjęto wśród hucznych oklasków.

F. Potencki przedstawił żądanie, aby przy układaniu list kandydatów uwzględniono odpowiednio urzędników i towarzyszy niższych rang, a których przedłożą organizacje urzędnicze.

P. Janelli, stwierdzając, że ostatnie wybory sejmowe wypadły w myśl życzeń urzędników, dzięki temu, że komitet stronnictwa demokratyczno-narodowego nie wchodził w żadne kompromisy, żąda, aby również komitet obywatelski nie zawierał żadnych kompromisów nie tylko ze Strzelnicą, ale także i z „komitetem reformy gospodarki miejskiej”. Charakterystykę tego komitetu daje to, że został utworzony w celu wprowadzenia do Rady pewnych jednostek, np. pp. dra Aschkenasego, dra Greka. Jeden z tych panów, a to p. Aschkenase śmiało po wyborach sejmowych rzucił pod adresem urzędników zarzut, że kandydatów swoich przeprowadzili korupcją, fałszerstwem i oszustwem. (Okrzyki oburzenia i oklaski).

Protetując przeciw tej obeldze, urzędnicy żądają od komitetu obywatelskiego, aby nie wchodził w żaden kompromis z „komitetem gospodarki miejskiej”, bo jeżeli to ma mieć miejsce, to szkoda wogóle zwoływać drugie zgromadzenie urzędników.

Przewodniczący w odpowiedzi stwierdził, że „komitet reformy” zgłaszał się wprawdzie z propozycją kompromisu, który nie jest jeszcze zawarty.

P. Janelli: W każdym razie żądamy, aby prezydium komitetu na wstępie przyszłego zgromadzenia oświadczyło się stanowczo co do tej sprawy i domagamy się, aby komitet postawił swą listę zupełnie samoistnie, — a tak, jak zwyciężyliśmy przy wyborach

sejmowych, zwyciężymy i obecnie. (Huczne długotrwałe brania).

Nb. tem obradził przewodniczący zgromadzenie, zapowiadając jeszcze jedno, urządzone dla urzędników i wogóle wyborców z inteligencji na dni najbliższe.

Z ostatniej poczty.

§ **Urzędowanie w polskim języku.** Izba sądowa warszawska jako druga instancja rozpatrywała powtórnie sprawę wójta gminy Sarbiewo Pruskińskiego i pisarza gminnego Mystkowskiego, skazanych przez sąd okręgowy na miesiąc twierdzy za wręczenie stronie aktu oskarżenia w języku polskim. Izba sądowa uchylila wyrok pierwszej instancji, uznając, że wójt wypełnił tylko uchwałę gminy, przywracając język polski, do czego jest zobowiązany i postanowiła udzielić oskarżonym nagany.

§ **Syndykat żelazny.** Zorganizował się ogólny Związek metalurgicznych zakładów w Rosyi, obejmujący prawie wszystkie główne fabryki. Kapitał akcyjny wynosi 105 milionów rubli. Związek zamierza wypuścić obligacje na 50 milionów rubli, których sfinansowanie wzięły na siebie firmy paryskie. Jakkolwiek minister skarbu będzie przeciwny zatwierdzeniu, ma ono przyjść do skutku.

Zdaniem znawców będzie to właściwie trust, mający olbrzymie znaczenie w życiu przemysłem Rosyi i może niepomyślnie odbić się na całości życia ekonomicznego, wprowadzając stanowczą przewagę kapitałów zagranicznych.

§ **Znowu napad na księdza w Gnieźnie.** Zaledwie tydzień minął od wykonania napadu na księdza Stefańskiego, a już znowu napadnięto księdza penitenciarza Raatza i to o godzinie 5 i pół po południu przy ulicy Tumskiej. Napastnik zażądał pieniędzy, a gdy ksiądz Raatz wyjął z kieszeni portmonetkę, opryszek wydarł ją, a nadto żądał wydania płaszczka. Ukazało się jednak w tej chwili kilka osób, skutkiem czego napastnik uciekł, ale go policja wysłuchiła i aresztowała.

§ **Represye.** Ks. dr. Trzeciński, profesor przy seminarium duchownym w Gnieźnie, przeniesiony został na proboszcza do Wałkowa w powiecie koźmińskim. Ks. Trzeciński skazany został swego czasu na 150 marek kary za kilka słów pochwalnych dla strajkujących dzieci.

§ **Sp. Karol Jurkiewicz.** W Warszawie zmarł w 86 roku życia zasłużony pedagog i przyrodnik K. Jurkiewicz, b. profesor szkoły głównej.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Dzienniki donoszą: Wczoraj wieczorem przybył do Krakowa ze Lwowa pociąg nadzwyczajny, wiozący ze wschodniej Galicji przeszło 600 osób, które bawiący tu organizator brazylijski hr. Le Hon zamówił do robót przy budowie kolei w Brazylii. W Krakowie wsiadło do tego pociągu 25 robotników, w Trzebini zaś około 400 włościan i robotników, razem więc około 1.200 osób. Towarzystwo budowy kolei obiecuje, jak słyhać, robotnikom wolny przejazd i utrzymanie podczas jazdy na statku, a za dzień roboczy płacić będzie po 5 koron. Rzemieślnicy otrzymają podwójne wynagrodzenie dzienne.

Kraków. (Tel. pryw.) „Czas“ donosi: Na cele szpitala OO. Bonifratrów hr. Antoniostwo Potoccy złożyli 1.000 koron.

Urlopowanie żołnierzy na czas żniw.

Wiedeń. (TBK.) „Dziennik rozporządzeń wojskowych“ ogłasza, że cesarz zarządził, aby wszystkie komendy terytorjalne w roku 1908 do programu ćwiczeń letnich wprowadziły na próbę mniej więcej trzytygodniowy spoczynek i aby w tym czasie udzielano urlopów żołnierzom, celem umożliwienia im pracy około żniw.

Komisja budżetowa.

Wiedeń. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej postawił poseł Korosec wniosek, aby w dniu dzisiejszym nie było posiedzenia komisji. Wniosek Koroseca uchwalono 13 głosami przeciw 12.

Poseł Seitz uzala się, że przewodniczący nie skarcił p. Drexla, który pod adresem mowcy użył słowa „bezczelność“.

Przewodniczący oświadcza, że nie słyhał tych słów, lecz jeżeli w rzeczywistości tak było, to potępi zachowanie się Drexla, tak samo, jak skarcił wyrażenia posła Seitza.

W dalszym ciągu obrad nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych przemawiał najpierw poseł Prohaska, który zajmował się sprawą prostytucji, następnie poseł Diamand.

P. Kramarz oświadczył się za tem, aby obok ubezpieczenia robotników wprowadzono ubezpieczenie rękodzielników i o ile możności wciągnięto także do ubezpieczenia drobnych włościan. Co do reformy administracji domagał się mowca, aby celem zmniejszenia agend zarządu centralnego wprowadzono w krajach trzecią instancję. W namiestnictwie musi być wszystko skoncentrowane, co należy do jego kompetencji. Kraje powinny otrzymać rząd państwowy, odpowiedzialny przed sejmem. Gdyby utworzono reprezentacje ob-

wodowe, administracja krajów mogłaby być pomyślnie rozwiązana.

P. Conci wystąpił przeciw onegdajszym wywodom p. Seitza, wypowiedzianym pod adresem nuncjusza papieskiego i podnosi, że wywody te musiały obrazić wszystkich katolików. Twierdzenie, że w tym wypadku idzie o nieprawne mieszanie się w obce sprawy wewnętrzne jest zupełnie nieuzasadnione. Stolica święta nie posiada sfery terytorjalnej, ale natomiast posiada sferę wpływów religijnych i moralnych, która odnosi się do całego świata katolickiego. Jeśli w jakimś wypadku interesy religijne ludności katolickiej są naruszone, wówczas reprezentant Stolicy świętej ma prawo czynić przedstawienia. Z tego powodu ataki p. Seitza były zupełnie nieusprawiedliwione i mowca uważa za swój obowiązek wystąpić przeciw tym wywodom i stanowczo je odeprzeć.

P. Sylwester oświadcza wobec wywodów p. Masztalki, że nigdy nie miano na myśli utworzenia bloku Niemców wolno-wyślnych ze stronnictwem chrześcijańsko-społecznym, podniesiono tylko myśl wspólnego postępowania w sprawach narodowych niemieckich. Mowca domaga się rozciągnięcia ściślejszego dozoru nad stowarzyszeniami ubezpieczeniowymi.

Następnie przemawiali pp. Adler, Beer, Masztalka, Seitz, poczem sprawozdawca p. Morsey odpowiadał na szereg zarzutów, poczynionych w ciągu dyskusji. Co się tyczy ubezpieczenia na starość, to jest za wprowadzeniem ubezpieczenia powszechnego, bo należy obawiać się, że jeśli obowiązek ubezpieczenia na starość wprowadzony zostanie na razie tylko dla robotników, to dla drobnych włościan i rękodzielników potem nie zaprowadzi się już obowiązku ubezpieczenia.

Podnosi konieczność wprowadzenia obowiązku ubezpieczenia od szkód elementarnych. Jest za wydaniem zakazu używania fosforu białego do fabrykacji zapalek i podnosi kwestyę, czy nie należałoby zaprowadzić monopolu na fabrykację zapalek.

Następnie w głosowaniu przyjęto etat ministerstwa spraw wewnętrznych oraz szereg rezolucyj.

P. Hoffmann-Wellenhof referował tytuł: „popieranie rękodziela“. Mowca domagał się utworzenia centralnej Kasy związkowej i wniósł szereg rezolucyj w sprawie popierania rękodziela.

P. d'Elvert zwrócił się do ministra skarbu z prośbą, aby ten centralny Związek Kas, którego rękodzielniczy tak gorąco sobie życzą, jak najprędzej przyszedł do skutku.

Po przemówieniach pp. Sylwestra i Wittka obrady przerwano. Następne posiedzenie w piątek.

Sprawa prof. Wahrunda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Urzędowy komunikat, wydany w sprawie prof. Wahrunda, spowodował silną kampanię w prasie wiedeńskiej. Przedstawiciel dziennika „Vaterland“ zwrócił się powtórnie do nuncjusza w Wiedniu ks. Granito di Belmonte i wieczorne wydanie tego dziennika przynosi nowy interwiew. Nuncyusz oświadczył, że w pełni przychyła się do tego, co przedwczoraj było w „Vaterland“ ogłoszone. To, co w prasie wczoraj podniesiono, jest tylko gra słów.

Podam panu, mówił nuncyusz, przebieg całej sprawy: Zwróciłem się do ministra spraw zagranicznych z wyrażeniem oświadczeniem, że człowiek, który takie mowy wygłasza, jak prof. W., nie może pozostawać dłużej profesorem kanonicznego prawa. Minister spraw zagranicznych odpowiedział, że poda to do wiadomości ministra oświaty. Czy minister spraw zewnętrznych w piśmie do ministra oświaty przedstawił to jako żądanie, czy też jako życzenie, jest rzeczą uboczną; od mego żądania nie odstąpię. Jeżeli minister spraw zagranicznych me żądanie przyjął, jako prywatne życzenie, to mógł mnie wezwać, abym swe stanowisko sformułował na piśmie. To się nie stało i muszę przyjąć, że mój krok przyjęto jako formalne żądanie.

W niektórych dziennikach zakwalifikowano me postępowanie, jako mieszanie się do wewnętrznych spraw Austrii. Ten zarzut muszę z całą stanowczością odeprzeć; nie jest to kwestya wewnętrzna, lecz sprawa ogólnoreligijna.

Jestem tu dla zastępowania interesów kościoła katolickiego i było moim obowiązkiem interweniować. Kto nie wypełnił swego obowiązku, to sam prof. W., powinien był sobie powiedzieć, że jeżeli występuje przeciw kościołowi katolickiemu, to nie może być dłużej profesorem prawa kanonicznego.

Przy samem odejściu przedstawiciela dziennika „Vaterland“ powiedział nuncyusz: powtarzam raz jeszcze: to, co ogłoszono przedwczoraj, jest wiernem oddaniem mych słów.

„N. Fr. Presse“ wystąpiła również swego zastępcę do nuncjusza i w wieczornem wydaniu donosi jeszcze następujące szczegóły: Wywiad, ogłoszony w „Vaterland“ jest faktycznym oddaniem słów nuncjusza.

Nuncyusz oświadczył, że interweniował u ministra spraw zagranicznych już w d. 3 b. m., a więc nie może być mowy o tem, aby działał pod naciskiem innej strony. Wykluczone jest, aby nuncyusz działał z polecenia Rzymu.

W dalszej rozmowie nuncyusz oświadczył, że można było uważać jego interwencję za mieszanie się do spraw nienależących do niego, gdyby żądał usunięcia prof. W. wogóle od katedry, tego jednak nie uczynił.

Zarazem przypomniał nuncyusz, że kiedy wakowała katedra prawa kościelnego w Wiedniu, nuncyatura sprzeciwiała się mianowaniu dwóch kandydatów. Wtedy powołała na katedrę szefa sekcyi z ministerstwa oświaty dra Hussaryka.

Gdyby minister spraw zagranicznych lub oświaty zażądał, aby mu swe żądanie podał do wiadomości w urzędowej nocie, to uczyniłby temu żądaniu zadość.

Nuncyusz zakończył rozmowę oświadczeniem, że pozostanie przy swoim przekonaniu i na zajętem przez siebie stanowisku. Zależać teraz będzie od rządu, czy żądaniu temu uczyni zadość, czy nie.

„N. W. Abendblatt“ zamieszcza wywiad z audytorem nuncyatury mgr. Nicotra, który podkreślił, że nuncyusz przy interwencji u ministra spraw zagranicznych nie występował jako osoba prywatna, gdyż gdziekolwiek interweniuje, to zawsze jako zastępca papieża i kościoła.

Dalej audytore oświadczył, że o całej aferze nie wysłano żadnego sprawozdania do Rzymu.

Półurzędowa „W. Allg. Ztg.“ stara się osłabić i przedstawić w ujemnem świetle interwencję nuncjusza. Z całym naciskiem twierdzi, że stanowisko nuncjusza jest zachwiane z powodu niezręczności, jaką okazał. Dalej donosi, że nuncyusz nie działał z polecenia Rzymu, a więc nie można jego kroku uważać za urzędową interwencję.

Ks. Belmonte nie powinien, zdaniem „Wr. Allg. Ztg.“, oczekiwać na odpowiedź, jeśli jednak odpowiedź by nastąpiła, to nie odpowiedziałaby jego życzeniom. Gdyby nuncyusz myślał o wręczeniu noty formalnej, to noty tej wogóleby nie przyjęto, albo na nią nie odpowiedziano. W każdym razie postępowanie nuncyatury sprzeciwia się zwyczajom dyplomatycznym.

„Die Zeit“ rejestruje wrażenia, jakie sprawa ta wywarła w kołach parlamentarnych. Zwłaszcza podnosi, że w stronnictwie chrześcijańsko-socyalnem panuje niezadowolone z interwencji, a szczególnie z rzekomego powołania się na postanowienia konkordatu.

Dzienniki wiedeńskie wogóle starają się przedstawić całą aferę, jako akcję podjętą ze strony feudalnej, a więc kół, których wyrazem jest „Vaterland“.

Podają wiadomość, że sprawa prof. W. miała być załatwiona w ten sposób, iż prof. W. miał być powołany na niemiecki uniwersytet w Pradze; teraz jednak plan ten musi być odłożony. Możliwe jest, że w Innsbrucku utworzona będzie druga katedra prawa kanonicznego, aby słuchacze mieli swobodę w wyborze profesora. Dzienniki notują pogłoskę, że stanowisko nuncjusza jest zachwiane, a to nie tylko z powody interwencji, lecz z powodu niezręczności, jaką okazał w rozmaitych innych wypadkach.

Praga. (Tel. wł.) Czeska prasa niekterykalna atakuje ostro papieża i wzywa rząd, ażeby ani kroku nie ustąpił.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“, omawiając sprawę prof. Wahrunda, pisze: Sprawa, która dotychczas była zewnętrzną, przekształciła się na sprawę dyplomatyczną. Chodzi tu o wmieszanie się do spraw austriackich, a żadne państwo nie może dopuścić, aby takie wmieszanie się było cierpiane.

Dziennik domaga się, aby sprawa została załatwiona w drodze parlamentarnej. Parlament, wybrany na podstawie powszechnego prawa głosowania, powinien wytknąć granice między kościołem a państwem.

Reakcja.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj zawieszono wydawnictwo „Gazety Codziennej“.

Z Dumy.

Petersburg. (TBK.) Komisya Dumy dla spraw obrony krajowej odrzuciła 19 głosami przeciw 14 żądany przez rząd kredyt na budowę pancerników, motywując swą uchwałę tem, iż budowa nie jest wskazana, dopóki marynarka nie będzie zreorganizowana.

Ustawa o zgromadzeniach.

Berlin. (TBK.) Komisya parlamentarna, wybrana do rozpatrzenia ustawy o stowarzyszeniach, uchwaliła na wniosek stronnictw blokowych, odroczyć do dziś obrady nad § 7 (językowym).

Berlin. (B. Wolfa). Jak słyhać, w sprawie t. zw. językowego paragrafu ustawy o stowarzyszeniach osiągnięto porozumienie na następujących podstawach: Ma się odróżnić ludność niestałą od stale zamieszkałej. W okręgach, w których według ostatniego spisu ludności jest przynajmniej 60 procent ludności, mówiącej językiem innym, jak niemieckim, ten inny język dozwolony będzie na zgromadzeniu, jeśli zostało zgłoszone na 72 godzin przedtem.

Dopiero po 20 latach ma być analogicznie do ustawy z r. 1876 także w tych okręgach, o których wyżej była mowa, dopuszczony także język niemiecki. Na zgromadzeniach wyborczych wszelkiego rodzaju są w całym państwie niemieckiem wszystkie języki dopuszczalne.

Zjazdy i podróże monarchów.

Berlin. (Tel. wł.) Zapewniają, że wraz z ces. Wilhelmem, który w powrocie z Korfu przybędzie do Wiednia w celu złożenia hołdu Franciszkowi Józefowi I, przybędą także inni monarchowie niemieccy, a więc król wirtemberski, saski, ks. regent bawarski i kilku nastu książąt.

Rzym. (TBK.) Agencya Stefaniego donosi, że cesarz Wilhelm z cesarową, księżciem Augustem Wilhelmem i księżniczką Wiktoryą Ludwiką przybywa dnia 25 b. m. o godz. 11:30 przedpołudniem do Wenecyi, gdzie go na dworcu powita król włoski, który na cześć cesarza da śniadanie w pałacu królewskim. Cesarz i cesarzowa w ścisłem incognito zabawią w Wenecyi dwa dni. Król włoski przybędzie w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Tittoniego. Król włoski przybędzie do

Wenecji dnia 25 b. m. i tego samego dnia powrócił do Rzymu.

Szuka sobie nowego małżonka.

Berlin. (Tel. wł.) Z Florencji donoszą, że małżeństwo Toselli ma się niebawem rozjeść. Powodem wadzi jest próżność p. Toselli i zawód, jaki spotkał małżonkę co do jego artystycznej kariery.

Według pogłosek, b. następczyni saska poślubi angielskiego publicystę Le Queux, krytyka dziennika „Pall Mall Gazette”.

Z chaosu macedońskiego.

Ateny. (TBK.). Agencja ateńska donosi z Salonik: Wczoraj wieczorem dwie osoby wpadły do apteki Bułgara Tuczewa, który ma brać udział w działalności komitetu bułgarskiego i dały do niego dwa strzały. Oba chybiły. Napastnicy zbiegli. Napad ten ma być aktem zemsty za zamordowanie greckiego dragomana.

Walka z kościołem we Francji.

Annecy. (Depart. Haute Savoie) (TBK.) Przy wydaleniu proboszcza ze wsi Villard sur Thons aresztowano 5 osób z powodu obrazy żandarmów. Gdy ich odprowadzano, uderzono w dzwony na alarm i tłum rzucił się z kijami na żandarmów, posypały się też kamieniem. 6 żandarmów zostało zranionych. Także komendant oddziału kapitan jest lekko ranny, przewieziono go do szpitala. Aresztowano 22 osoby.

Z Portugalii.

Londyn. (Tel. wł.) „Morning Leader” podaje pogłoskę z Lizbony, iż były dyktator Franco powrócił do kraju w celu reorganizacji swej partii, która ma zamiar wziąć czynny udział w wyborach. Franco zamieszkał niedaleko Lizbony pod ścisłą opieką policji.

Sprawa marokańska.

Paryż. (TBK.). „Gaulois” donosi, że rząd francuski zdecydował się stanowczo wypowiedzieć ugodę, zawartą w Algeiras i zawiadomić o tem mocarstwa. Rząd francuski wystąpi z żądaniem zwołania nowej konferencji, albo przydzielenia tej sprawy trybunałowi rozjemczemu w Hadze.

„Matin” zaprzecza powyższemu doniesieniu.

Paryż. (TBK.). Agencja Hawasa oświadcza, że wczorajsza wiadomość dziennika „Gaulois” o mającej nastąpić zmianie polityki francuskiej w Maroku, jest pozabawioną wszelkiej podstawy.

Paryż. (TBK.). Generał d'Amade donosi z Casablanca, iż poddały się mu dalsze dwa szczyty.

Wypadki na Haiti.

Paryż (TBK.). Tutejsze wydanie „New York Herald” donosi z Porte au Prince, że zastępcy obcych mocarstw odbyli konferencję i postanowili, że w razie, gdy nie nastąpi rychło pokojowe załatwienie trudności, należy postawić prezydentowi ultimatum z żądaniem, aby ustąpił i żeby utworzono rząd prowizoryczny. Również ma być żądane bezwzględne rozpisanie wyborów i zakaz wydawania dalszych wyroków śmierci.

Porte au Prince (TBK.). Rozporządzenie rządu dozwala osobom, które schroniły się w obcych poselstwach, udać się na okręty wojenne. Załogę w porcie wzmocniono. Prezydent Alexis jest zdecydowany stawić opór w razie demonstracji mocarstw. Gdyby rozruchy się ponowiły, na znak dany rakieta z poselstwa niemieckiego, statki wojenne mocarstw wysadzą na ląd żołnierzy.

Barcelona. (TBK.). Eskadra austro-węgierska odplynęła wczoraj do Gibraltaru.

Londyn. (Tel. wł.). Pogłoski o blizkiej rekonstrukcji angielskiego gabinetu nie milkną; blizka rekonstrukcja staje się prawdopodobną.

Rzym. (TBK.) Przybył tu W. ks. Sergiusz.

NA MARGINESIE.

PRZECZACA PANI.

Na ławeczce w ogrodzie pojezuickim siedzą dwie panie, z których jedna ciągle mówi, a druga ciągle przeczy. Między innymi powiada pierwsza:

-- Najgorsze, co kogo spotkać może, to jest, jeśli mu spadnie dziecko z trzeciego piętra.

-- Zawsze to lepiej — powiada druga — jeśli jedno dziecko spadnie z trzeciego piętra, aniżeli, żeby trzej dzieci spadło z pierwszego piętra.

W chwilę później.

-- Tak jest, moja pani — powiada pierwsza — taka już jest natura ludzka, im więcej człowiek ma, tem więcej chce mieć.

-- To nieprawda — powiada druga,

-- Czemu nieprawda?

-- A miała już pani kiedy bliźniaki?

KL.

NADESIANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

FRANCISZKA JÓZEFA GORZKA WODA

Wiadomości bieżące.

→ Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował praktykanta konceptowego Dyrekcyi skarbu w Czerniowcach, dra Karola Oberdoriera, auskultantem okręgu lwowskiego wyższego sądu kraj.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Ziemiński.

Z drukarni „Słowa Polskiego” we Lwowie, pod zarządkiem Józefa Ziemińskiego.

Władysław Lubitz Jaworowski, rządowo upoważniony geodeta z siedzibą urzędową w Dobromilu, złożył przepisana przysięgę.

→ Na koncercie ku czci śp. Wyspiańskiego weźmie udział „Lwowski chór technicki” pod kierownictwem p. Bronisława Wolfsthal — a nie Lwowski chór akademicki — jak mylnie podano.

→ **Stowarzyszenie przyrodników i lekarzy.** Sprawozdanie z posiedzeń naukowych w sekcjach X Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie jest dla lwowskich uczestników Zjazdu gotowe do odebrania w księgarni H. Altenberga, plac Maryacki.

→ **Liga obyczajności społecznej** donosi, że arkusze z petycją do Sejmu o zamykanie szynków od soboty wieczora do poniedziałku rano można podpisywać codziennie: 1) w Czytelni katolickiej przy ul. Czarnieckie-go; 2) u p. Bolesława Lewickiego, naczelnika filii Tow. wzaj. kred. od godz. 8 rano do 2 popoł.; 3) u p. radcy dworu Fryderyka Kunzka, ul. Zamojskiego l. 3 od g. 5 do 6 popoł.; 4) u pana Edwarda S. Naganowskiego, ul. Technicka 10, i 5) w Kasynie urzędniczej, Rynek 9.

□ **Jarosław. (Kor. wł.)** Z Rady miejskiej. Niespodziewanie szybko załatwiła się Rada miejska na ostatnim posiedzeniu z budżetem drogowym na r. 1908. Preliminarz obliczony na 39.662 k. z 9 proc. dodatkiem od podatków bezpośrednich szedł utartymi torami i nie budził interesu. Dopiero sprawa wybrukowania głównej arteryi miasta: ul. Krakowskiej, nieoczekiwanego znalazła oponenta. Rada mianowicie przed kilku laty wystąpiła z propozycją do rządu, aby wybrukował tę ulicę jako gościniec rządowy i zobowiązała się do 1/3 kosztów. Rząd jednak po obliczeniu kosztów żąda, aby miasto pokryło połowę. Rada pozostała przy dawnej uchwałce.

Równiej krytyki doznał projektowany statut emerytalny urzędników miejskich i niestety od długiego czasu nie postąpił ani krok naprzód. Tem skwapliwiej przychyliła się Rada do propozycji magistratu odstąpienia części ogrodu miejskiego dla mającej się urządzić wystawy przemysłowo-gospodarczej w oczekiwaniu obudzenia jakiegoś ruchu w coraz bardziej wydłużającym się mieście. Z powodu upadku tego ruchu nie mogła się też Rada oświadczyć za otwarciem czwartej apteki, ale zdziwienie wywołało pytanie starostwa, czy przez założenie czwartej apteki nie byłaby egzystencja istniejących zagrożona. Takiego statystyka jednak Rada w gronie swoim nie posiada.

Denuncjacje. Sprawca systematycznych anonimowych oszczerstw do różnych władz na różne tutejsze osoby odezwał się znowu. W zeszłym miesiącu wpłynął podobny, cudzem nazwiskiem podpisany, donos na jednego z tutejszych profesorów: zarzucający mu niezwykłą zbrodnię. Zarządzone z urzędu dochodzenie wykazało bezzasadne i bezecne kłamstwo donosu, ale stwierdziło też niezbicie, że autorem owego pisma jest znana dostatecznie figura magistracka. To tłumaczy wszystko.

Sporządzenie meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 18 marca b. r.:

| Godzina (Czas lwowski) | Ciężnienie w mm. | Temperatura C. | Wiatr | Opad w 24 g. (w. i op.) | Temperatura | |
|------------------------|------------------|----------------|-------|-------------------------|-------------|------------|
| | | | | | Naj-wyższa | Naj-niższa |
| 7 rano | 738.70 | + 0.2 | SE3 | 0.0 | +2.5 | -1.4 |
| 2 popoł. | 736.80 | + 2.2 | SE6 | | | |
| 9 wiecz. | 735.40 | + 1.0 | SE7 | | | |

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu. Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicji wschodniej: Coraz bardziej pochmurno, ożywione wiatry, ciepłota podnosi się.

W Galicji zachodniej: Pochmurno, opady, ożywione wiatry, chłodno.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 18 marca. (Tel. wł.)

Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 50— do 54.40. Tendencja: ustalona.

Cukier za towar skontyngentow. z natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 73.75 do 74.25. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. — do —. Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do —, beczkami do —. Tendencja: silna.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 26.50 do K. 27—. W beczkach K. — do —.

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 28— do K. 28.50. Tendencja: spokojna.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, dnia 18 marca. Kursy giełdy wiedeńskiej. Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredyt i obli: p. z r. 1880 3 proc. 273—, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 269.50, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 261.50, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 246.85, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. pr. 4

101—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Baslica) 5 zł. 21.60, Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 454—, Clary zł. 40 m. k. 151—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 111—, Losy m. Krakowa 20 zł. 108—, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 62.75, Ofen 40 zł. 234—, Palffy 40 zł. m. konw. 191.50, Czerwonego Krzyża aust. tow. 10 zł. 31.85, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 28.75, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68—, Salma 40 zł. m. k. 220—, Pożyczka salcburska po 20 zł. 110—, Tureckie obli: prem. kolejowe 500 fr. 188—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 508—.

Berlin, dn. 18 marca. Banknoty austriackie 85—, Spirytus —.

Paryż, dn. 18 marca. Trzy procentowa rema 97.27, mąka 30.45.

Frankfurt, d. 18 marca. Austr. kred. 202.20, Koleje państwowe 143.90 Disconto 176.80, Laura 209.25, Alpiny —.

Wiedeń, d. 19 marca. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowane: Akcje austr. Zakładu kredytowego 641.75, Akcje węgier. Zakładu kredy: 768—, Akcje Anglo banku 302.50, Akcje Unionbanku 554.50, Akcje Länderbanku 424.75, Akcje Bankvereinu 537.25, Akcje Boden credit 1074—, Akcje gal. Banku hipot. 568—, Akcje kolei państwowych 672—, Akcje kolei państwowej 144.50, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal 423.50, Akcje kolei półn. 5310—, Akcje kolei czes. 570—, Akcje Alpiny 662—, Akcje Rima Muranyi 536.25, Akcje Prag. Tow. zel. —, 2679 Akcje Fabryki brzozi 561—, Akcje m. tyton. 404—, Akcje gal. karp. Tow. naft. 511—, Obligacje węgierskie indemn. 94.25 Renta majowa 97.80, Austr. Renta koronowa 97.80 Węg. Rent koronowa 93.90, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 94.35, 4 proc. listy Banku hip. 94.75, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 100—, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110.50, 4 proc. listy Banku kraj. 94.75 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100.60, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propinacyjne 98.30, 4 pro. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 96.30, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 95.10, Losy tureckie 188.25, Mark. 117.68, Ruble 251.50, Kredyty —, Alpiny —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje —, ros. 5 proc. pożyczka 1906 91.40.

Uspokojenie silne wskutek zagranicy. Papiery przemysłowe bardziej ożywione. Przejściowo kolej państwowa ożywiona z powodu spodziewanej dywidendy. Zamknięcie spokojne, ustalone.

Wiedeń. (Tel. wł.) Stałe uspokajające sprawozdania o zdrowiu cesarza łącznie z silnymi notowaniami targów zagranicznych spowodowały przyjazne uspokojenie na giełdzie, które w dalszym przebiegu zamieniło się w silną tendencję i to tendencję korzystną dla wszystkich prawie papierów. Silna tendencja przetrwała do zamknięcia giełdy.

Berlin, dnia 19 marca. Trzy zamknięcie wczorajszej giełdy: Kredyty 202.25, Staatsbahny 143.90 Disconto Comandit 176.80, Berlin. Tow. handl. 158.10 Laura 209.25, Bohumery 197.75, Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za got. 213.75, Kolej warsz.-wied. —, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionalna 129.50, Losy tureckie 150.25 Renta włoska —, Harpener kopalni węgla 193.90, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacje — Lombardy 25.70, Kolej Henry 119—, Niemiecki bank narodowy 114.10 Kanada Preferred 146—, Akcje żegluga hamburskiej 111.10, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark” 285.40 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 72.20, 3 1/2 proc. renta rosyjska 72.60 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 81.75, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 94.60 Rheinische Stahlwerke 167.50 Geisenkirchen 183.40.

Frankfurt, dnia 19 marca. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 99.55, Austr. renta złota 99.10, Austr. akcje kredytowe 202.25, Staatsbahny 144—, Lombardy 25.80 4-proc. austr. renta koronowa 97.60.

Tendencja: silna.

Berlin, dnia 19 marca. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje, kredy: 202.20, Staatsbahny 143.90, Lombardy 25.70, Disconto Comandit 176.80, Ruble 213.75. Tendencja: silna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapest, 18 marca. Pszenica na kwiecień 1908 r. od 11.80 do 11.81, Pszenica na maj od — do — Pszenica na październik od 9.90 do 9.91. Zyto na kwiecień 1908 r. od 10.67 do 10.68, Zyto na październik od 8.65 do 8.66, Owies na kwiecień 1908 r. od 7.77 do 7.78, Owies na październik od 0— do 0—, Kukurudza na wrzesień 0— do 0—, kukurudza na sierpień od 0— do 0—, kukurudza na maj 1908 r. od 6.71 do 6.72 Rzepak na maj 1908 0— do 0—, Rzepak na sierpień od 16.30 do 16.40. Pogoda: śnieg z deszczem.

Zeszyt marcowy miesięcznika

„ATENEUM POLSKIE”

ukáže się niebawem i będzie obejmował artykuły: Anieli Aleksandrowiczówny, Bronisława Chlebowskiego, Maryana Diensta, Ludomila Germana, Zdzisława Jachimieckiego, Władysława Kiersza, Antoniego Kryńskiego, Jadwigi Marcinowskiej, Bolesława Orłowskiego, Bronisławy Orłowskiej, Eugeniusza Romera, Tadeusza Sobolewskiego, Adama Szelągowskiego, Władysława Witwickiego.

Przedpłata roczna wynosi 20 kor., półroczna 10 kor. kwartalna 6 kor. Przedpłatę przyjmuje Administracyja „Słowa Polskiego”.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi: członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie Zaliczkowej (Trzeciego Maja 5).

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką. Papier z fabryki Fialkowskich w Białej i Czańcu.